PŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.



EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK VI. | ŁÓDŹ. CZWARTEK, 3-GO MAJA 1928 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 123

Tragiczna śmierć pilota polskiego.
Aparat dostał się w korkociąg. — Spadochron zawiódł.

Lida, 3 maja.

Wczoraj wieczorem około wsi Ściągły pod Lidą zg nął tragiczną śmiercią jeden z najlepszych lotników polskich, por. Cichocki, stacjonujący w Lidze.

Tragicznie zmarły posiadał sławę świetnego lotnika i rokował wielkie nadzieje. Na konkursie lotniczym w Szwajcarji zdobył on dla Polski drugie miejsce.

Por. Cichocki odbył tragiczny lot na aparacie „Spad 612". Znajdujący się na wysokości 2000 mtr. aparat dostał się w korkociąg i począł spadać. Pilot próbował się wyprostować, co mu się nie udało, wobec czego spadając przy pomocy spadochronu, który otworzy się dopiero w ostatniej chwili, zarył się w błotnisty grunt, ponosząc śmierć na miejscu. Aparat uległ zupełnemu strzaskaniu.

Rozwód z powodu 1 maja.
Czy żonie wolno brać udział w pochodzie.

Z Warszawy donoszą:

Do rabinatu warszawskiego wpłynęła wczoraj oryginalna skarga rozwodowa.

O godzinie 1-ej po południu wpadł wielce zdenerwowany p. Mojżesz Borensztajn (Stawki 81) i, nie żałując ostrych słów potępienia, oświadczył, iż zrywa wszelkie stosunki z żoną swą Gołdą.

— Cóż ona tobie zrobiła? — zagadnął sędzia-rabin.

W dłuższej rozmowie p. Borensztajn zwierzył się ze swych zmartwień.

Mężem Gołdy jest już dwa lata. Niewiasta początkowo była skromna, nabożna, prowadziła wzorowo kuchnię rytualną.

Raptem coś ją opętało. Zaczęła uczęszczać na zebrania partyjne, na odczyty, zapraszała do domu „facetów" w marynarkach, którzy głośno dyskutowali na tematy aktualne.

Pozatem p. Mojżesz zauważył, że mał żonka smaruje się pudrem „Coty", chodzi do fryzjera, czytuje polskie książki i t. p.

Pewnego razu przyłapał ją na grzechu, gdy do garnka od mleka wkładała leszcza. Tak go to zdegustowało, iż prze stał jadać w domu.

Wczoraj p. Gołda wzięła udział w pochodzie na Lesznie, co — zdaniem p. Mojżesza — upoważnia każdego męża do wszczęcia kroków rozwodowych.

Wysłuchawszy tej opowieści, rabin postanowił wezwać panią Gołdę, by mo gła ze swej strony, złożyć zeznania.

Znowu widmo bolszewizmu w Chinach.
Pojawienie się komunistycznej armji na tyłach wojsk Południa.

Londyn, 3 maja.

W wojnie chińskiej sytuacja zmienia się prawie codziennie. Po krwawej bitwie wczoraj udało się armji południowej ponownie zająć Cynanfu. Na lewem skrzydle armja przekroczyła rzekę Hoangho. Północne wojska wycofały się na drugą linję obronną. Komunistyczna czerwona armja chińska rozpoczęła na wschód od kolei Szanghaj — Nankin na własną rękę kampanję wojenną, zdobyła trzy miasta i ustaliła rządy terorystyczne, mordując zamożniejszych mieszkańców. Oddziały wojsk południowych zostały wysłane dla stłumienia powstania komunistycznego.

Samochód w głębokim rowie.
Dwoje zabitych pod Düsseldorfem.

Berlin, 3 maja.

Pod Düsseldorfem samochód, w którym znajdował się handlarz jarzyn wraz z żoną, oraz dwu innych pasażerów, wpadł do rowu głębokiego na 8 metrów.

Wszystkich pasażerów samochodu, ciężko rannych, odwieziono do szpitala, gdzie właściciel samochodu i jego żona zmarli wskutek odniesionych ran.

Nowy układ polsko-niemiecki
będzie lada dzień podpisany.

Berlin, 3 maja.

Polsko-niemieckie rokowania w sprawie układu o waloryzację pretensyj finansowych dobiegają końca.

Układ bardzo obszerny, bo obejmujący przeszło 300 stron pisma maszynowego, parafowany będzie w Berlinie w najbliższych dniach.

Trzęsienie ziemi w Bawarji.

Berlin, 2 maja.

Na wzgórzach koło Passawy (Bawarja, pogranicze Górnej Austrji nad Dunajem) dało się odczuć trzęsienie ziemi.

Były szpicel rosyjski
grasuje jako złodziej po Warszawie.

Z Warszawy donoszą:

Jeden z najlepszych szewców staromiejskich, p. Walenty Goral (Podwale 18) spał smacznie z całą rodziną, gdy rap tem zaczęto kołatać do mieszkania.

— A kogóż tam djabli przynieśli? — zagadnął gospodarz, wciągając spodnie.

— Telegram! — odpowiedziano z sieni.

Pan Goraj otworzył drzwi czempredzej. Zamiast pocztowca, do pokoju wkroczyli trzej mężczyźni i, na pytanie: czego sobie życzą, odrzekli:

— **Jesteśmy z policji. Mamy rozkaz zrewidowania lokalu.**

Pan Goraj, człowiek o spokojnem sumieniu, zdziwił się nie na żarty. Wobec jednak stanowczej postawy przybyszów, nie protestował.

Rzekomi funkcjonarjusze policji prze trząsnęli całe mieszkanie. Pootwierali szafy, komodę, zajrzeli do otomany, do łóżek. Rewizja zakończyła się „skonfiskowaniem" damskiej torebki z pieniędzmi.

Właśnie zamierzali wynieść się bez pokwitowania, gdy zagrodził im drogę powracający z nocnej przechadzki sublokator p. Stanisław Rumiński.

— Co się dzieje? — zagadnął zdumiony.

— Policja — odpowiedzieli domownicy.

— Jakto, a dlaczego policjanci po cywilnemu?

Przyjrzawszy się jednemu z nocnych gości, p. Rumiński zdziwił się jeszcze bardziej.

— Panie, panie, ja pana pamiętam z przed wojny — zawołał — **pan byłeś rosyjskim szpiclem!**

Usłyszawszy te słowa, przybysze rzucili się na p. Rumińskiego i oświadczywszy oznajmili, iż jest aresztowany.

Sublokator rad nie rad wyszedł w towarzystwie zbirów. Zaprowadzili go w ciemną ulicę Piekarską. Tam jeden z drabów wykręcił p. Rumińskiemu ręce ku tyłowi, drugi zatkał mu usta, trzeci złapał portfel.

Poturbowali go i uciekli.

Policja ustaliła z rysopisu nazwiska obwiesiów. Jeden z nich istotnie był przed wojną szpiclem rosyjskim. Obecnie jest złodziejem mieszkaniowym.

Prawdopodobnie wkrótce będą odszukani.

Generał Nobile
dziś rozpoczyna lot do bieguna.

Berlin, 3 maja.

Gen. Nobile, który miał wczoraj wieczorem podjąć swój lot do bieguna, musiał zaniechać startu w ostatniej chwili z powodu otrzymania niepomyślnych wiadomości o stanie pogody w okolicy Szpicberga.

Dzisiaj rano gen. Nobile przybył na lotnisko w towarzystwie ambasadora włoskiego w Berlinie, hr. Aldromaudie-go, poczem nastąpiło oficjalne pożegnanie.

Gen. Nobile oświadczył następnie dziennikarzom, że zdecydowany jest roz począć swą podróż dzisiaj wieczorem, chce bowiem jeszcze przy świetle dziennym przybyć do Kinsbay, dokąd w międzyczasie zawinąć miał już pomocniczy okręt ekspedycji „Citta di Milano".

3 maja
jest świętem triumfu ducha demokratycznego w Polsce.

Święto Trzeciego Maja, które dziś obchodzimy, jest **świętem triumfu ducha demokratycznego w Polsce i narodowego instynktu samozachowawczego wobec niebezpieczeństw, grożących Ojczyźnie.**

Dźwignięcie sił społecznych i takie formy rządu, aby „miljonom ludzi w kraju wolnym dobrze uczynić"—oto idee stronnictwa partjotów, ujęte w formule Hugona Kołłątaja.

Formuła ta dziś—po latach stu trzydziestu siedmiu—streszcza w sobie tak samo zadania społeczne polskiego ogółu, jak streszczała je wówczas, gdy drugiego maja wieczorem zebrali się przywódcy sejmowi dla zapewnienia poparcia dla wielkiego dzieła i gdy nazajutrz wśród okrzyków „Vivant wszystkie stany"!—izba i lud szły do Św'ęto-Jańskiej katedry na dziękczynne „Te Deum".

Rok w rok święcimy odtąd pamięć tego dnia, strząsającego z życia narodu jego starą, strupieszałą formę. **Trzeci maj stał się przez stulecie niewoli świętem idei niepodległego państwa.**

To też, kiedy sprawiedliwość dziejowa uczyniła zadość marzeniom i pragnieniom pokoleń—zupełnie naturalną stało się rzeczą, że dzień Trzeci Maja uznany został za święto odrodzonego w wolności i w całości Państwa, **jego zdrowia, jego siły i jego godności.**

Obniżanie stawek celnych
dla importu z Czechosłowacji zagraża przemysłowi polskiemu.
Nieoficjalna interwencja organizacji przemysłowych.

Łódź, 3 maja.

(x) W związku z zamierzonem przez rząd obniżeniem stawek celnych na niektóre towary, importowane z Czechosłowacji, o czem już w swoim czasie donosiliśmy, organizacje przemysłowe poczyniły już pewne kroki, narazie w drodze nieoficjalnej, mając na celu zwrócenie rządowi uwagi na niebezpieczeństwo obniżania stawek celnych dla przemysłu polskiego.

Gdyby rząd istotnie zamiar swój zrealizował, wówczas zagrożone byłyby szczególnie interesy przemysłu włókienniczego.

„Mleczna" konferencja
odbędzie się w piątek w starostwie.

Łódź, 3 maja.

(x) Jak się „Express" dowiaduje, w piątek z inicjatywy starosty Rżewskiego zwołana zostanie konferencja miarodajnych czynników, poświęcona niezwykle ważnej sprawie zaopatrywania miasta w mleko. Konferencja ta zajmie się szczegółowo aktualnym dziś problemem mleczarskim, o którego doniosłości świadczy zresztą dobitnie fakt, że magistrat warszawski zaciągnął ostatnio trzymiljonową pożyczkę na budowę własnej mleczarni. Na konferencji piątkowej w starostwie wygłoszonych będzie szereg referatów.

Dr. Peltzer złamał nogę.

Berlin, 3 maja.

„Vossische Zeitung" donosi, że słynny niemiecki lekkoatleta dr. Peltzer, który miał być jednym z głównych reprezentantów sportu niemieckiego na IX olimpjadzie w Amsterdamie, podczas gry w piłkę koszykową złamał nogę w kostce.

Dziennik przewiduje wobec tego z ubolewaniem, że dr. Peltzer, który w związku z olimpjadą prowadził ostatnio wytężony trening, zapewne nie będzie mógł wziąć udziału w igrzyskach olimpijskich. Dr. Peltzer musi leżeć od 6 — 8 tygodni z nogą w gipsie.

27 tysięcy czechów mieszka na Wołyniu.

—:—

Pracowitość, oszczędność i przedsiębiorczość zapewniły im kwitnący dobrobyt.

W niektórych powiatach Wołynia doznaje się wrażenia, jakbyśmy się nagle w innym znaleźli kraju. We wsiach i osadach widać domy murowane, wzniesione na sposób zupełnie nowoczesny. Zamiast drzewa i gliny cegła, zamiast strzechy słomianej dachówka. Konie rosłe, silne i ogniste, bydło rasowe, na doskonale uprawianej ziemi pracują wielkie pługi i rzędowe siewniki. Obornika i nawozów sztucznych poddostatkiem. Wszędzie widać wyniosłe rusztowania plantacji chmielu. W tych właśnie okolicach rozbrzmiewa wszędzie skoczna mowa czeska.

Posługują się nią ludzie dostatnio ubrani, o dłoniach spracowanych i twarzach świadczących o spokojnym dobrobycie.

Są to właśnie ci osadnicy czescy, których rząd rosyjski sprowadził na Wołyń dla celów rusyfikacyjnych. I dlatego 75 proc. tych osobliwych kolonistów wyznaje dziś jeszcze prawosławie.

Pod rządami polskiemi Czesi zmienili się na żywioł lojalny i życzliwy. Z ludnością i władzą polską żyją jaknajlepiej, a nawet nie skąpią pieniędzy dla naszych celów kulturalnych.

Ich dobrobyt stale się podnosi i to o własnej sile. Czesi, osiedliwszy się w najżyźniejszych powiatach Wołynia, eksploatują ziemię w sposób wytrwały i rozumny. Niema też dzisiaj w tych okolicach ani jednego biednego Czecha.

Najmniejszy obszar pracy to 20 hekt., najczęściej jednak osadnik czeski pracuje na 200 morgach. Po za tem posiadają cały szereg przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych. A więc młyny mechaniczne, warsztaty kowalskie i ślusarskie, odlewnie maszyn i fabryki narzędzi rolniczych, piekarnie i masarnie w małych miasteczkach. W niektórych powiatach Czesi zorganizowali doskonale komunikację samochodową, wypierając niechlujną zazwyczaj konkurencję.

Chłop ukraiński patrzy na nich z wielkim podziwem i wsi położone blisko osiedli czeskich starają się je naśladować, zwłaszcza, jeśli chodzi o plantowanie chmielu.

Czesi wołyńscy są dla innych nacyj zupełnie niedostępni i zawierają związki rodzinne tylko pomiędzy sobą.

Zadziwiającą jest ich solidarność i poczucie przynależności do odległej macierzy, z którą utrzymują jaknajżywsze stosunki. Wszyscy działają ściśle wedle dyrektyw, które otrzymują stamtąd. Wszelkich zakupów dokonywują wyłącznie w Czechosłowacji, pomijając inne źródła.

Wszędzie posiadają doskonale prosperujące kluby, besedy i gniazda sokolskie, które na ostatni zlot w Pradze wysłały aż 400 druhów.

Wszystkie te stowarzyszenia mają wyłącznie cele oświatowe i towarzyskie.

Szkolnictwo zostało zorganizowane wzorowo przez czeską macierz, która utrzymuje własnym sumptem cały szereg szkół z wykładowym językiem czeskim.

Stolicą wołyńskiej Czechosłowacji jest wieś Kwasiłów w powiecie rówieńskim, wieś posiadająca chodniki i bruki, oświetlenie elektryczne, salę teatralną i własne pismo.

Niemi mówią.

Pewien robotnik francuz, czasowo mieszkający w Anglji, zachorował na raka krtani i zupełnie zaniemówił. Lekarze szpitalni robili mu operację, mającą na celu uniknięcie, by z powodu przekształceń chorobowych w gardle pokarmy nie dostawały si ędo płuc.

Operacje takie robi się dość często, nic więc dziwnego, że się ona udała. Trudniejsza była natomiast ta operacja, którą zrobił temu samemu robotnikowi specjalista od chorób języka. Umieścił on mianowicie w otworze szyi chorego, tubę przez którą wychodzi wydychane powietrze. To właśnie powietrze sprawia, że chory może teraz szeptać i jest słyszamy nie dostawały się do płuc.

Na słynnym aerodromie w Bourget.



Jak wiadomo, lotnisko w Bourget jest jednym z największych w Europie. Na zdjęciu — trzy samoloty: angielski francuski i niemiecki, które wylądowały niemal jednocześnie.

Inteligenci—zbrodniarze.

Sprawa sądowa, której oczekuje gorączkowo Praga.

W początkach maja r.b. rozpocznie się w Pradze sensacyjny proces, wytoczony przeciw trzem przedstawicielom sfer inteligentnych: dziennikarzowi Michalko dr. Kleptarzowi, oraz niejakiemu Sikorskiemu.

Wszyscy ci trzej osobnicy byli znani i przyjmowani w najlepszych kołach towarzyskich Pragi. Dr. Kleptarz dziennikarz, biorący żywy udział w całem kulturalnem życiu Pragi oraz zawodowy dziennikarz Michalko są oskarżeni o zamordowanie bogatej Węgierki amerykańskiej, Marji Vörösmarty.

Zostali oni aresztowani na zasadzie dobrowolnego zeznania ich przyjaciela Sikorskiego, który był spokrewniony z zamordowaną i który pośrednio tylko przyczynił się do jej zamordowania.

Michalko, jak wykazało pierwiastkowe śledztwo, zalecał się do przybyłej z Ameryki, bogatej węgierki, i zawarł z nią ślub. Ponieważ jednak jedynym dążeniem Michalko było wyłudzenie z niej pieniędzy, co, jak nabrał przekonania, bez ślubu, osiągnąćby się nie dało, znaleziono tedy sposób i dobrana trójca postanowiła zainscenizować fikcyjny ślub cywilny.

Ceremonja ślubna odbyła się w pięknej sali stowarzyszenia literackiego „Maj”, przyczem rolę urzędnika stanu cywilnego wziął na siebie dr. Kleptarz.

Gdy jednak i po ślubie Michalko nie otrzymał spodziewanych pieniędzy, wszyscy trzej postanowili zamordować nieszczęsną kobietę. W tym celu udali się na wycieczkę w Tatry i tam w pobliżu uzdrowiska Szczyrpskie Pieso usiłowali ją otruć zapomocą trucizny, przygotowanej przez dr. Kleptarza. Ponieważ jednak preparat ten działał zbyt powolnie, zbrodniarze zadusili swą ofiarę rozebrali do naga i zatopili w bagnie.

O wszystkiem tem zawiadomił policję dręczony wyrzutami sumienia Sikorski, a szczegóły te wydały się tak fantastyczne, że początkowo nie chciano im dać wiary, tembardziej że jak Michalko, tak i Kleptarz nie chcieli się przyznać do żadnego udziału w tej całej sprawie. I dopiero gdy w mieszkaniu Kleptarza znaleziono kuferek zabitej, a podług wskazówek Sikorskiego, wykopano zwłoki zamordowanej, można było sporządzić akt oskarżenia i postawić winnych przed oblicze sprawiedliwości.

Sprawa ta budzi kolosalne zainteresowanie w sferach kryminologicznych ze względu na osoby zbrodniarzy i na całe jej tło psychologiczne, a także na jej znamienną charakterystykę dzisiejszych czasów.

„Place de Varsovie” w Paryżu.

Paryż, 2 maja.

W sobotę, dnia 5 maja odbędzie się uroczysty chrzest placu przed Trocadero od strony Sekwany, jako „Place de Varsovie”. Rada miasta Paryża stawi się na uroczystość w wielkim komplecie. Ambasada polska liczy na sympatyczny udział przedstawicieli rządu i dyplomacji. Dzień sobotni został wybrany przez radę miejską, gdyż 3 maja i niedziela były już zajęte poprzednio.

Ostrożnie z elektrycznością.

Nawet 110-woltowy prąd może zabić człowieka.

Znakomity berliński specjalista w zakresie chorób, wynikających z powodu porażenia prądem elektrycznym, dr. Muller, zamieścił w „Berl. Tagebl.” artykuł o obrażeniach ciała z powodu działania prądu elektrycznego.

Wypadki takich obrażeń — pisze dr. Müller — zdarzają się stale, gdyż osoby, zawodowo narażone na niebezpieczeństwo wysokiego napięcia, nie chcą zachować należytych środków ostrożności. Mało kto wie jednak że nawet prąd o zwykłym napięciu może być niebezpieczny dla życia. Wprawdzie budowa urządzeń elektrycznych jest tego rodzaju że chroni nas zasadniczo od wszelkich niebezpieczeństw, ale mimo to zdarzają się przykre bardzo wypadki. Niedawno np. pewna kobieta straciła życie z tego tylko powodu, że przyrząd do naświetlania spadł do wanny, w której się kąpała.

— Doświadczenie lat dwudziestu — piszen on — dowiodło mi, że wśród wypadków wiele jest takich, które mają miejsce przy napięciu od 110 do 220 wolt. A że przy tym właśnie napięciu pracują wszystkie nasze lampy, żelazka do prasowania, kuchenki, odkurzacze, przyrządy do naświetlania, ogrzewacze i inne przyrządy gospodarstwa domowego, więc właściwie porażenie prądem zachodzić może znacznie częściej, zwłaszcza, że i przewodniki elektryczne nie zawsze są bezpieczne.

Wyobraźmy sobie np., że ktoś dotyka tą samą ręką obu przewodów elektrycznych; opór palców przetwarza wtedy energję elektryczną na ciepło i następuje poparzenie palców. Prąd staje się niebezpieczny, jeśli przechodzi przez organizm, a więc z ręki do ręki do nogi, gdyż wtedy serce znaleźć się może na linji prądu.

Gdy ktoś np. zamiast zgasić lampę przy pomocy wyłączenia kontaktu wykręca żarówkę, drugą zaś jej podstawę metalową, prąd przechodzi wtedy ciało i może zabić. Tego rodzaju operacja nie bezpieczna jest wtedy szczególnie, gdy się przed nią myło ręce, a więc dłonie posiadają jeszcze pewną wilgoć. Ten sam skutek, gdy ręce są spocone.

Co wynika z tych wszystkich wypadków i doświadczeń? Należy trzymać wszystkie przyrządy elektryczne w największym porządku i nie robić żadnych w nich poprawek. A przedewszystkiem należy baczną uwagę zwracać na izolację.

Gdy się już zdarzy wypadek, nie wolno dotykać porażonego przed wyłączeniem prądu, inaczej bowiem śpieszący na ratunek również padną ofiarą prądu. Gdy porażony stracił przytomność i nie oddycha, należy do przybycia lekarza stosować sztuczne oddychanie.

Pierwsze jaskółki lata.

Łodzianie wyjeżdżają już na letniska. — Dalsza tendencja zwyżkowa na mieszkania. — Przed inauguracją sezonu złodziejskiego.

Łódź, 3 maja.

(e). W związku z ustaleniem pogód i panującego od kilku dni ciepła ujawnił się na kolejach podmiejskich zwiększony ruch wyjeżdżających już na letniska łodzian.

W ciągu ostatniego tygodnia **wyjechało z Łodzi kilkaset rodzin** do dalszych i bliższych okolic podmiejskich oraz do miejscowości leczniczo - kuracyjnych.

Wzmożenie ruchu ujawniło się również w tramwajach podmiejskich i kolejkach dojazdowych oraz na szosach pod Łodzią, któremi jadą obładowane rzeczami letników furmanki i wozy.

W związku z rozpoczętemi wyjazdami łodzian na letniska **ujawniła się dalsza tendencja zwyżkowa na mieszkania**, których dotychczasowe ceny były i tak dość już wyśrubowane.

Wczesne rozpoczęcie sezonu letniskowego tłumaczy się tem, że **bardzo wielu łodzian korzysta z tańszych cen w uzdrowiskach podczas miesiąca maja.**

Rozpoczęty sezon wyjazdów na letniska nasuwa jednocześnie cały szereg uwag pod adresem władz bezpieczeństwa, wiadomo bowiem, że w tym okresie budzi się również do życia **sezon złodziejski.**

Amatorzy cudzej własności, korzystają z tego, że letnicy pozostawiają swe mieszkania w mieście bez opieki i rabują cudze mienie, mając tę pewność, że nikt im w pracy nie przeszkodzi.

Należałoby więc obarczyć większą **odpowiedzialnością panów dozorców domowych,** którzy powinni od czasu do czasu zwrócić uwagę na opuszczone mieszkania.



Straciłbym wszystko dla ciebie,
Tylko mi: „tak" wreszcie powiedz.
Straciłbym wszystko — tak szeptał
Do pięknej Lu przemysłowiec.

Ona — w uśmiechu rozchyla
Usteczka swe purpurowe.
Puste gadanie: niestety,
Straciłeś pan tylko GŁOWĘ!

14-letnia dziewczynka przejechana przez samochód.

Łódź, 3 maja.

Przy zbiegu ulic Nowo-Cegielnianej i Zakątnej została przejechana przez samochód 14-letnia Zofja Rembowska, Zakątna 18.

Dziewczynka doznała bardzo ciężkich uszkodzeń cielesnych. Pogotowie przewiozło ją w stanie nieprzytomnym do szpitala Anny-Marji.

Kierowcy samochodu, Zygfrydowi Drewniakowi, policja spisała protokuł.

Trzy krwawe napady.

Łódź, 3 maja.

Przed domem przy ulicy Brzezińskiej 78 na Antoniego Łukasiewicza (Sikawska 7) napadło kilku osobników, uzbrojonych w tępe narzędzia. Został on dotkliwie poturbowany.

Pogotowie po udzieleniu pomocy lekarskiej przewiozło poszkodowanego do domu.

Przy zbiegu ulic Północnej i Franciszkańskiej pobito Feliksa Malinowskiego (Szosa Pabjanicka 1).

Wezwany lekarz stwierdził ciężkie obrażenia cielesne. Napastników policja nie ujęła.

W podwórzu domu przy ulicy Długosza 50 49-letni Wilhelm Klaus został poturbowany przez napastników, których nazwisk nie ustalono.

Lekarz pogotowia udzielił mu pomocy.

Pierwsza ozdoba mundurów oficerskich.

Korpus oficerski, nie mający dotychczas galowych mundurów, otrzymuje obecnie pierwszą ozdobę do swoich skromnych bluzek w postaci salonowego pasa pod kurtką.

Pas ten będzie z tkaniny jedwabnej, rypsu koloru khaki na podkładzie zamszowym, który zapobiegnie dotychczasowemu niszczeniu mundurów przez pasy skórzane z okuciami.

Pas będzie spinany klamrą okrągłą, oksydowaną z białego metalu i ozdobioną płaskorzeźbą głowy żołnierskiej w starożytnym hełmie.

Oficerowie nosić będą pasy salonowe tylko przy uroczystych wystąpieniach, na wizytach, balach, rautach oraz w teatrze.



Wydział administracyjny magistratu zorganizowany będzie w najbliższym czasie.

Łódź, 3 maja.

(x) W swoim czasie, magistrat obecny przejmując agendy samorządu łódzkiego postanowił przeprowadzić reorganizację poszczególnych działów, które nie miały jednolitego kierownictwa. Chodziło tu w pierwszym rzędzie o instytucje w rodzaju biura ksiąg stałej ludności urzędu stanu cywilnego, urzędu rozjemczego oraz biura adresowego, które, jak wiadomo, przejęte zostało ostatnio przez miasto.

Obecnie, jak się dowiadujemy, magistrat organizuje odpowiedni statut na podstawie którego odbyć się ma połączenie tych wszystkich instytucji w ramach specjalnego wydziału administracyjnego na czele którego stanie doświadczony samorządowiec ławnik Joel.

Wydział administracyjny przejmie również bezpośredni kontakt z władzami nadzorczemi. Jak się dowiadujemy, wszystkie instytucje, które wejdą w skład wydziału administracyjnego pomieszczone będą w jednym lokalu.

Magistrat dąży bowiem do tego, aby bardziej jeszcze spotęgować sprawność instytucji miejskich, które mają bezpośredni kontakt z ludnością. Z uwagi właśnie natę okoliczność stworzenie odrębnego wydziału administracyjnego jest doniosłem posunięciem w rozbudowie organizacyjnej samorządu łódzkiego.

4 lata więzienia za napad bandycki.

Łódź, 3 maja.

Przeraźliwe krzyki zaalarmowały w nocy lokatorów domu przy ulicy Cegielnianej 50.

— Ratunku! Bandyci! — wołała p. Hendla Czarnoczapska, stojąc w oknie swego mieszkania na drugiem piętrze.

Dozorca domu, który natychmiast pośpieszył na schody, przyłapał przed drzwiami mieszkania Czarnoczapskiej młodego osobnika, uzbrojonego w żelazny łom i stoczył z nim zajadłą walkę.

W międzyczasie kilku lokatorów pobiegło po policję która aresztowała bandytę.

Był to 23letni Abram Lewkowicz, kilkakrotnie już karany więzieniem za włamania i wyprawy rabunkowe.

P. Czarnoczapska podczas dochodzenia zeznała co następuje:

Gdy wieczorem powróciła do domu, drzwi wejściowe były otwarte.

Tknięta złem przeczuciem, zapaliła zapałkę i w tym momencie z kurytarza wybiegł jakiś osobnik, który powalił ją na ziemię i zakneblował usta.

Po krótkiej, rozpaczliwej walce z bandytą straciła przytomność.

Lewkowicz wczoraj znalazł się przed sądem okręgowym, który skazał go na 4 lata więzienia z pozbawieniem praw.

Dary Polaków z Szanghaju i Hucułów dla Marszałka Piłsudskiego.



Laska z kości słoniowej, ofiarowana przez kolonję polską w Szanghaju, nadto talerz i ciupaga góralskie z Huculszczyzny, ofiarowane Marszałkowi Piłsudskiemu.

Jaki będzie maj?
Bardzo dobre horoskopy dla wegetacji.

Miesiąc maj, jeśli wierzyć można przepowiedniom z gwiazd, — obfitować ma w deszcze i wiatry wiosenne. Ma też być dość ciepło. Maj zapowiada się zatem jako miesiąc dobrego rozwoju zbóż, warzyw i drzew owocowych.

W drugiej połowie mają nawiedzić mają różne strony silniejsze trzęsienia ziemi.

W czasie między 1 a 5 maja pogoda będzie wietrzna przy średniej temperaturze i umiarkowanem zachmurzeniu.

Pod koniec tego okresu mgła i deszcze.

Od 6-go do 10-go b. m. z początku wilgotno i ciepło, potem wiatry, deszcze i oziębienie, burze.

Od 11 do 15 b. m. więcej wiatrów niż deszczu, ale zato gwałtowne burze, częściowo nawet połączone z gradem.

Od 16 do 20 b. m. okres pięknej pogody z upałami i burzami.

Od 21 do 25 b. m. pięknie i ciepło, czasami wilgotno. Burze z deszczami.

Od 26 do 31 b. m. silniejsze burze i zachmurzenia, deszcze. Pod koniec potrwa pogoda, upały.

Budżet miejski przesłany będzie w tych dniach do województwa.

Łódź, 3 maja.

(x). Jak się dowiadujemy, uchwalony już przez radę miejską w trzech czytaniach budżet miejski na r. 1928 będzie w najbliższych dniach, najprawdopodobniej około 6 b. m. przesłany władzom nadzorczym do zatwierdzenia.

Zatwierdzenie względnie odrzucenie przez władze nadzorcze musi nastąpić na mocy odpowiednich przepisów w ciągu 60 dni.

Pobił matkę-staruszkę.

Łódź, 3 maja.

Policja pociągnęła do odpowiedzialności karnej 23-letnią Wandę Andres (Krzywa 5) za dotkliwe pobicie matki-staruszki.



— Jeżeli mnie okłamujesz, palnę sobie w łeb.
— Już schowałem rewolwer, kochanie...



— Uprzedzam panów, że kto chce rozmawiać z moją narzeczoną, ten sam zapłaci za opatrunek i lekarza.

Przez monokl.

NA ZŁODZIEJU CZAPKA GORE.

Pan Kropidło, idąc do domu, nie może sobie dać rady z powodu strasznej ulewy; szuka wprawdzie schronienia, nie może go jednak znaleźć. Nagle spostrzega przed sobą znajomego, goni go więc i żartem odzywa się doń: A daj mi parasol. Zaczepiony w ten sposób odwraca się i wtedy dopiero pan Kropidło spostrzega, że się pomylił i że to wcale nie jest znajomy.

Stwierdziwszy pomyłkę, już chce za nią przepraszać, gdy nagle zaczepiony podaje mu parasol i mówi: „Niech mi pan przebaczy i nie wzywa policjanta. Prawda, że zabrałem parasol z kawiarni, napewno jednak nie zrobiłbym tego, gdybym wiedział, że należy on do pana".

ODCZYTUJĄCY MYŚLI.

— Czego pan tak na mnie patrzy? Czy może uważa mię pan za rabusia?
— Nie! Utrzymuje jednak, że pan doskonale zgaduje cudze myśli.

USPRAWIEDLIWIENIE.

— Ukradliście dwanaście tuzinów chustek. Macie może coś na swoje usprawiedliwienie?
— Panie sędzio! Miałem straszny katar.

SAMODZIELNY SYN.

— Jak się powodzi synowi państwa w Warszawie? — pyta gość pani domu.
— Dziękuję, doskonale: Właśnie dziś pisał do nas, żeby mu przysłać troche pieniędzy. Powiada on, że zarabia już tyle, że gdyby nie mieszkanie, życie i ubranie, już sam mógłby się doskonale utrzymać.

NIEZNANY OJCIEC.

Ojciec ma tego rodzaju zajęcie, że wychodzi z domu, gdy dzieci śpią jeszcze, a wraca tak późno, że dzieci już śpią. To też pewnego dnia mały Jasio pyta mamę:
— Mamusiu, kto to jest ten jegomość, który jada u nas w niedzielę i zawsze nas bije?

NAGRODA WĘDROWNA.

Pani Gawelska powiła trojaczki. Szef ich ojca, wezwał go do gabinetu i za te zasługi ofiarował mu imieniem własnem i firmy piękny puhar. Zakłopotany Gawelski mówi:
— Dziękuję bardzo, panie prezesie, ale czy ten puhar należy do mnie całkowicie, czy też jest to nagroda wędrowna, którą mam zdobywać w ciągu 3-ch lat po kolei?

Pracowity król
autorem dziesięciotomowego monumentalnego dzieła.

Przed kilku dniami pojawił się w handlu księgarskim dziesiąty tom monumentalnego dzieła poświęconego numizmatyce włoskiej.

Autorem tej pracy naukowej jest król włoski Wiktor Emanuel, zapalony numizmatyk i zbieracz starych monet.

Zbiór króla wynosi 100 tysięcy sztuk monet i zalicza się do najpoważniejszych kolekcji naukowych na świecie.

Dzieło Wiktora Emanuela ozdobione jest licznemi fotografjami, a czysty dochód z rozprzedaży tej księgi przeznaczony jest na fundusz sierot wojennych.

Matura — utrapienie młodzieży
Uczniowie i uczenice z drżeniem serca oczekują ciągnienia „loterji maturalnej".

Łódź, 2 maja.

Maj — cudowny, piękny, poetyczny królewicz z bajek tysiąca i jednej nocy, **jest jednocześnie utrapieniem i nieszczęściem dla młodzieży szkolnej**, która w tym właśnie miesiącu zdaje egzamin swej dojrzałości życiowej, składając tem samem dowód przygotowania do dalszych studjów.

Mimo wielkich postępów w dziedzinie pedagogiki, mimo liberalnych haseł, wygłaszanych patetycznie przez wychowawców młodzieży szkolnej, egzaminy maturalne w dalszym ciągu stanowią najciemniejszą kartę w historji życia uczniów i uczenic średnich zakładów naukowych.

Matura stała się już nietykalną świętością, pilnie strzeżoną przez czynniki szkolne, które mogą sobie wyobrazić najfantastyczniejsze cuda, lecz jednej rzeczy zrozumieć i ocenić nie potrafią: — **szkoły bez egzaminów maturalnych.**

— Jakto? — wołają. — Cóżby się stało z tą młodzieżą, gdyby poszła w życie bez stempla komisji egzaminacyjnej. Przecież to byłby upadek szkoły i zarazem obniżenie poziomu naukowego w zakładach szkolnych!

Jakie jest istotne znaczenie tej „loterji maturalnej", wie doskonale każdy, kto przeszedł już tę próbę ogniową w swem życiu. Ci wiedzą ponadto, że decydującą rolę przy egzaminach **nie odgrywa wcale większy zasób wiadomości**, sumienniejsze przygotowanie, lecz traf, przypadek, umiejętność zachowania zimnej krwi i przytomność umysłu.

Ale tradycja jest silniejsza, niż najświętsza prawda, zbyt głęboko zakorzenił się ten zwyczaj na gruncie naszego szkolnictwa i wiele jeszcze wody upłynie, zanim przystosujemy nasze programy szkolne do warunków, stosowanych w tej dziedzinie zagranicą.

Narazie więc egzaminy maturalne w tym roku odbędą się starym zwyczajem.

Już dziś drży serce każdego ośmioklasisty, ślęczącego do późnej nocy nad kluczami łacińskiemi i zbiorami matematycznych zadań.

Tak chce zwyczaj i tak być musi.

A szkoda — bo na świecie jest tak pięknie, słońce świeci, zielenią się drzewa, wszystko budzi się do życia, zasypia tylko biedny maturzysta, zmęczony i wyczerpany denerwującym przygotowaniem się do egzaminów maturalnych.

— str. —

Klimat podzwrotnikowy w Polsce?
Będziemy krajem, gdzie dojrzewają cytryny, banany, figi i daktyle.

Dwaj znakomici uczeni geologowie — niemiec, prof. Bolche i włoch, Bendandi przed paru miesiącami przepowiedzieli najdokładniej kierunek trzęsień ziemi, jakie nawiedziły ostatnio półwysep Bałkański, Daleki Wschód, Azję, Meksyk i Alaskę.

Zadziwia matematyczna niemal ścisłość i zgodność zapowiedzi obydwu uczonych.

Zdaniem prof. Bolsche kataklizmy, jakie dotknęły obecnie nasz glob, spowodowane zostały plamami na słońcu i Jowiszu. Powikłania w naturze, obserwowane niedawno na przełomie zimy i wiosny — wichury, deszcze, śniegi — wróżą światu, jak twierdzi profesor niemiecki, olbrzymie przemiany, które przeistoczą świat od podstaw.

Zmiany te przyniosą ludzkości wielką korzyść. Na kuli ziemskiej rozpocznie się nowa era.

Wedle uczonego niemieckiego ludzkość żyje jeszcze w okresie lodowcowym, jako że olbrzymie przestrzenie naszej planety pokryte są wiecznymi śniegami i lodami.

Otóż okres lodowcowy ma się rychło skończyć. Pod gorącymi promieniami słońca stopnieją wieczne lody i olbrzymie, martwe dotąd, połacie ziemi naszej zatętnią nowem życiem. Kula ziemska wkracza zatem w nowy t. zw. gorący okres swego rozwoju. Wzrost przeciętnej temperatury nie wyrządzi życiu na ziemi żadnych szkód, przeciwnie, ludzkość zyska na tem, otrzymując nowe niezmierzone tereny dla kolonizacji. Życie stanie się bujniejsze.

Pytanie, czyj sztandar będzie powiewał na obydwu biegunach przestanie być kwestją ambicji odkrywczej o zabarwieniu sportowo-turystycznem.

Polska będzie jednym z tych krajów których klimat zmieni się gruntownie. Dzięki wysokiej temperaturze będą mogły dojrzewać w naszej ojczyźnie cytryny i pomarańcze, trzcina cukrowa, banany, najprzedniejsze gatunki winogron, figi i daktyle, ryż i bawełna.

Zauważone od niejakiego czasu zmiany dna morskiego na Atlantyku doprowadzają profesora do wniosku, że z fal oceanu wyłoni się niezadługo wielki ląd, odgraniczony od morza olbrzymim pasmem gór. Uczony niemiecki twierdzi, że dnia ukazania się tej nowej Atlantydy doczeka większość ludzi dziś żyjących.

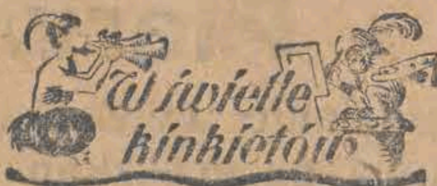
„Huragan" w Casinie.
Wspaniała wizja walk powstańczych.

Entuzjastycznie przyjęty przez publiczność film polski „Huragan" każe się odnieść z najwyższem uznaniem do realizatorów obrazu pp. Józefa Lejtesa i Jerzego Brauna. Rok 1863, rok chwały i klęski, ukazał się tu widzom wskrzeszony w ramach przepięknych kompozycji Grottgerowskich i w szeregu wspaniałych wizyj powstania walk, obrazów rodzajowych i scen historycznych.

...Na czoło artystów wysunął się głęboko dramatyczny Zbyszko Sawan w roli powstańca Ordy, Zelwerowicz jako margrabia Wielopolski i t. d.

Premjera „Huraganu", który w Warszawie obejrzało 25.000 rozentuzjazmowanych widzów, jak było do przewidzenia, i w Łodzi obudziła znaczne zainteresowanie śród prawdziwych znawców sztuki filmowej.

„Huragan" wyświetla „Casino" w nadchodzący piątek.



„Kazimierz Wielki i Esterka".
Premiera w Teatrze Popularnym.

Popularny w swoim czasie autor Stanisław Kozłowski niesłusznie uległ w powojennych latach zapomnieniu. Dał on teatrowi polskiemu cały szereg dobrych, jeżeli nie literacko to w każdym razie — teatralnie doskonale zrobionych sztuk, do których „Kazimierza Wielkiego i Esterkę" należy zaliczyć w pierwszym rzędzie.

Jest to sztuka zbudowana ogromnie zręcznie, treść jej rozwija się wielce ciekawie, przykuwa też uwagę widza do sceny i zmusza do napięcia, trwającego niezmiennie od pierwszego do ostatniego aktu. Tłem jej jest romans wielkiego monarchy z piękną żydówką.

Część otoczenia królewskiego, dworzanie i kler, reagują ujemnie na przychylność króla dla żydów, w grę wchodzi uchwalenie statutu, gwarantującego obecnemu plemieniu prawa i swobody, konflikt potęguje się przez miłość, jaką jeden z dworzan zapłonął do Esterki.

Chcąc zmusić ją do wzajemności, popełnia on morderstwo i kieruje akcję tak, aby podejrzenie padło na żydów. Pozory świadczą zbyt wymownie — Kazimierz bliski jest już wydania edyktu, mocą którego żydzi wygnani zostaną z kraju... Ostatecznie — sprawiedliwość zwycięża, prawda wypływa na wierzch, morderca ponosi karę zasłużoną, a miłość Estery do Kazimierza przetrwała próbę, narzuconą jej przez intrygę i knowania dworzan...

*

Jasną, świetlaną postać mądrego monarchy odtworzył świetnie **Szafrański**. Doskonałą partnerką jego była **Wernisówna**. Zwłaszcza w kulminacyjnej scenie aktu piątego zdobyła się na szczery ból i szlachetny patos — tak przekonywujący, iż nic dziwnego, że zasypano ją brawami... Znakomitą charakterystyczną postać stworzył **Bielecki** w roli starego patrjarchy żydowskiego, królewskiego żupnika Lwa, również p. **Openówna** zasłużyła sobie na uznanie za Łotana, odtworzonego z głębokim sentymentem i zrozumieniem.

W innych rolach dali dobrą zespołową grę p. p. **Biskupska, Mieczyński, Kubiński, Dębicz, Grewicz i Puchalski.**

Doskonale wyreżyserował sztukę p. **Mieczyński.** Z.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, jako w dniu święta narodowego, dane będą dwa przedstawienia: o godz. 3 po południu (wejście bezpłatne) — bilety rozdziela komitet obchodu 3 Maja — oraz o godz. 8.30. Na obu przedstawieniach odegrane będzie arcydzieło fredrowskie „Zemsta" w opracowaniu reżyserskiem M. Szpakiewicza, i w obsadzie pp.: E. Dziewońskiej (Klara), J. Morskiej (Podstolina), oraz pp.: St. Janowskiego (Cześnik), K. Kijowskiego (Rejent), K. Szuberta (Papkin), F. Brodniewicza (Wacław), W. Gurynowicza (Dyndalski), Chodeckiego, Damięckiego, Lisowskiego i Łabędzkiego.

Przedstawienie wieczorowe będzie miało charakter specjalnie uroczysty.

Będą na niem obecni przedstawiciele władz państwowych, komunalnych oraz sfer społecznych, towarzyskich naszego miasta.

Przed rozpoczęciem artysta teatru Miejskiego p. Lucjan Krzemieński wygłosi mało znany utwór poetycki Stanisława Wyspiańskiego, napisany specjalnie jako prolog do „Zemsty" i związany z dniem święta narodowego.

Widowisko uroczyste „Zemsty" powtórzone będzie w sobotę o godz. 4 po południu dla szkół. Ceny od 50 groszy do 3 zł. Bilety już do nabycia.

„DON JUAN TENORIO"

z udziałem Józefa Węgrzyna grany będzie jutro i w sobotę wieczorem.

TEATR KAMERALNY.

Dziś o godz. 6 po południu dla uczestników zjazdu zw. użyteczn. publ. „Najdroższa moja Peg".

Wieczorem o godz. 9 po raz ostatni na przedstawieniu wieczorowem „Mecenas Bolbec". — Ceny zniżone (od 1 zł. do 6 zł.).

Przechodząc przez ulicę rozejrzyj się uważnie, unikniesz kalectwa i śmierci.

Wieża Babel w Genewie

Mówca i tłumacz mówią jednocześnie.

Każdy kto przysłuchiwał się kiedy obradom Ligi Narodów lub międzynarodowym konferencjom pracy, wie, jaką trudność sprawia wielojęzyczność uczestników.

Każda mowa musi być natychmiast po jej wygłoszeniu przetłomaczona na angielski, lub francuski. Oczywiście, tłomaczenie takie zajmuje zawsze wiele czasu, a co za tem idzie, potężnie nuży słuchaczów.

Trudności tej pragnął zaradzić znany filantrop amerykański Edward E. Filelme, który przeznaczył ogromną sumę na wynalezienie jakiegoś środka technicznego umożliwiającego jednoczesne wygłaszanie mowy i jej tłumaczenie.

Angielski inżynier Findley podjął się tej roboty. I oto od pewnego czasu słuchacze mają już możność jednoczesnego słuchania mowy i jej tłumaczenia.

Dzieje się to w sposób następujący:

W czasie, gdy mówca wygłasza głośno swą mowę, tłumacz śledzący w pobliżu mówi cicho przekład tej samej mowy do mikrofonu, od którego idą przewody do miejsc słuchaczów. Ten, kto pragnie słyszeć tłumacza, nakłada na uszy lekkie słuchawki, tak skonstruowane, że końce ich, przyciskając uszy uniemożliwiają dostęp wszelkiego dźwięku z zewnątrz. Przez ten aparat, którego nie trzeba przytrzymywać dłońmi, słuchacz słyszy tylko słowa tłumacza szeptane do mikrofonu.

Urządzenie to zostało wypróbowane na zeszłorocznej konferencji pracy i dało wyniki doskonałe.

Obecnie na sesji, która rozpocznie się 30 maja wprowadzone zostaną ulepszenia tego rodzaju, że słuchacz będzie miał możność nastawiania aparatu odbiorczego na jaki zechce język, gdyż wygłoszonych będzie do mikrofonów jednocześnie kilka tłumaczeń.

Mr. Filehne przeznaczył na ten cel dalszych 10 tysięcy dolarów, tak, że na najbliższej konferencji czynnych będzie 500 aparatów.

W związku z tem sensacyjnem wprost ułatwieniem obrad, zajęto się innym jeszcze problemem, specjalnie ciekawym z filologicznego punktu widzenia, chodzi o to jakie języki przedstawiają najwięcej trudności przy natychmiastowym przekładzie.

Mr. Findley zajął się i tą kwestją, i ofiarował sumy, za które urządzono w biurach Ligi specjalne laboratorjum dla badania tych zjawisk.

Biura mają również połączenie zarówno z mikrofonem tłumacza, jak mikrofonem mówcy, co ułatwia urzędniczkom natychmiastowe zapisywanie mów, niewymagające ich obecności w sali obrad. Nadto w biurach znajdują się połączone z mikrofonem specjalne aparaty dyktujące, które urzędniczka nastawia na dowolne tempo, przy zapisywaniu odrazu całej mowy i w ten sposób pozwala na zaoszczędzenie czasu, który użytoby na stenogram.

Dwie wyżej wymienione inowacje są ogromnym postępem technicznym w sposobie prowadzenia obrad.

Aparat odbiorczy i nadawczy umożliwiają też założenie mówiącej bibljoteki, to jest zbioru mów, które mogłyby być wygłaszane nawet po śmierci mówcy.

Przechodząc przez ulicę rozejrzyj się uważnie, unikniesz kalectwa i śmierci.

Dom ze złotemi klamkami

Na co się bierze pyszałkowatych nowo-miljonerów w Ameryce.

Przy Piątej ulicy w Nowym Jorku znajduje się 12-piętrowy dom, który może uchodzić za osobliwość świata.

Posiada bowiem tak luksusowe urządzenia, iż wszystkie okucia zrobione są z szlachetnych metalów, a klamki u drzwi ze złota.

Ogromny dom czynszowy przy Piątej ulicy gniewał miljonerów, którzy w tej właśnie dzielnicy posiadają swe pałace.

Udobruchał się jednak, skoro doszło do ich wiadomości, że apartament w tym domu kosztuje rocznie 30 tysięcy dolarów, a zatem może go wynająć tylko miljoner, czyli że na Piątą ulicę nie wciśnie się żaden intruz.

Zdawałoby się jednak, iż takie kosztowne mieszkania nie znajdą lokatorów.

Wprost przeciwnie.

O każde wolne mieszkanie ubiega się kilku lub kilkunastu miljonerów, przyciąga ich bowiem komfort domu i... złote klamki.

Lokatorzy są przeważnie miljonerami najświeższej marki, gdyż stare rodziny bogaczy posiadają własne pałace przy Piątej ulicy lub w najbliższem jej sąsiedztwie.

Kto jednak zamieszkał w domu ze złotemi klamkami, daje tem samem znać światu, iż zalicza się do amerykańskiej arystokracji pieniężnej.

Jak się płaci podatki

w kraju króla Amanullaha.

Ludność Afganistanu, w ogromnej większości swojej należąca do wyznawców Mahometa, w życiu publicznem stosuje się ściśle do praw, nakazanych religją i spisanych w świętym „szarjacie" Mahometa.

Ten „szarjat" reguluje również kwestje ściągania podatków, które mają służyć nie tylko państwu, ale i biedniejszej ludności kraju.

Obok podatków w pieniądzach istnieją w Afganistanie dotychczas podatki w naturze.

Jednym z nich jest „ziaket" — podatek od żywego inwentarza, który może się rozmnażać.

Kto ma 5 wielbłądów lub 40 kóz, płaci od nich podatek w postaci jednej kozy rocznie. Dwie kozy oddają na podatek właściciele 200 kóz — trzy właściciele 400 kóz.

Drugi podatek zwie się „heradż" i jest podatkiem od ziarna.

Z każdej jednostki gruntu, niewymagającego sztucznego nawodniania, oddaje się na rzecz państwa dziesiątą część zbioru, z nawodnianej zaś piątą część.

Przy poborze obu tych podatków działy się wielkie nadużycia. Rząd Amanullaha dąży usilnie do zamiany ich na podatek pieniężny.

BERNBREAUX.

Łuna nad Łodzią

Sensacyjna powieść z życia łódzkiego.

61)

—Zmarła, zmarła—wyszeptał z ironją Adolf, chowając twarz w dłonie. —Kłamstwo!—Jakże można kłamać na grobie matki. Ręce synów odebrały ci życie—szeptał sinemi wargami Adolf.

Zesunął się z ławki, ukląkł przed grobem, opuścił głowę i modlił się żarliwie, poczem objął zimną płytę, przytulił się jak do ukochanej matki, szepcząc czułe słowa:

—Matuś! Ja nie chciałem, ja nie wiedziałem co robię! Wybacz! Tyle lat męki. Nigdy nie zaznam spokoju. Nie chcę życia, nie chcę ludzi. Chcę odejść. Dość!! —łkał coraz głośniej Adolf.

Gorące jego łzy zamierały w zimnym uścisku bielutkiego śniegu.

—Zosiu, wybacz mi, dzieci moje kochane, jesteście dziećmi matkobójcy! Zosiu, jesteś żoną mordercy. Boże! Cobyście powiedzieli, gdybyście nagle prawdę ujrzeli. Żonuś moja nieszczęśliwa! Tyle wybaczasz, tyle masz wyrozumienia, ale czybyś mogła zrozumieć, że syn zabił matkę, kochaną, przedobrą matkę?—pytał sam siebie Adolf.

Porsche usiadł na śniegu. Wyglądał niesamowicie. Rozwichrzona jego czuprynę targał wzmagający się wiatr, twarz miał siną od mrozu, futro rozpiął, zsunąwszy głęboko w tył pleców, gdzieś pod ławkę zagnał wiatr jego kapelusz.

Adolf rozpaczliwie załamał ręce, wznosząc je ku górze. Powstał.

Nagle raptownie znów opadł na kolana, oparł się jedną ręką o ziemię, drugą sięgnął do tylnej kieszeni pod futro. Ucałował płyty, najpierw jedną, potem drugą, rozejrzał się, jakby w półśnie uśmiechnął się do walczącego z wiatrem kapelusza, prawą dłonią wykonał jakiś błyskawiczny ruch.

Głuchy trzask!

Adolf Porsche bez życia opadł na grób ukochanej matki.

Wiatr na chwilę przycichł. Z za przerzedzonych chmur błysnęły na ziemię słabe zimne promienie słońca.

Miasto żyje pod wrażeniem tragicznego zgonu Adolfa Porsche. Snuto domysły mniej lub więcej fantastyczne, plotkowano, dociekano tajemnicy, jednak nikt dokładnie nie znał istotnej przyczyny.

Naogół wiedziano, że bracia Porsche żyją w niezgodzie, że istnieją pomiędzy nimi poważne rozbieżności tak w charakterze, jak i w kwestjach dotyczących prowadzenia przedsiębiorstwa, wszystko to jednak nie tłumaczyło tragedji na grobie rodziców.

Adolf Porsche był lubiany i wśród sfer przemysłowych i przez robotników, którzy niejednokrotnie do niego udawali się po ochronę przed zbyt ostrem postępowaniem brata. Niejednokrotnie też jego interwencja łagodziła ostre zatargi, jego wstawiennictwo ratowało zagrożony byt robotniczej rodziny.

Szeptano również, że Adolf był fantastą, człowiekiem nieprzystosowanym do dzisiejszych twardych wymogów życia, że jego marzycielskie usposobienie szkodziło często interesom firmy i sprzeczne nieraz było nawet ze zdrowym rozsądkiem.

Mimo to uważany był powszechnie za człowieka nad wyraz prawego, uczciwego, kochającego żonę i dzieci, do przesady przywiązanego do swego ogniska domowego, w przeciwieństwie do brata Gustawa, którego przelotne eskapady miłosne często były tematem uwag i plotek w łódzkich salonach.

Śmierć Adolfa łączono również ze sprawą Dreszera i powstałemi stąd tarciami między braćmi, jednak nie znajdowano tutaj dostatecznego uzasadnienia do targnięcia się na życie.

Aby uspokoić swą ciekawość i zadość uczynić ambicji, opinja postanowiła, że rozstrój nerwowy, na który rzekomo cierpiał Adolf, przyczynił się do tragicznego końca.

Kornblum był niezmiernie przejęty wypadkiem i niezwłocznie po otrzymaniu o tem wiadomości odezwał się w klubie:

—Szkoda, wielka szkoda. Naprawdę wielka szkoda, że Gustaw tego nie zrobił, ten sobie przynajmniej na to zasłużył.

—Dlaczego?—pytano zewsząd. —Pan wie coś więcej—nalegano na Kornbluma.

—Gustaw jest skończony łajdak, więcej nic nie powiem!—odparł Kornblum.

Słowa Kornbluma powtarzano z ust do ust.

Usłużny Kunze powtórzył je Irenie, która przez cały dzień zamyślona błąkała się po pokojach.

Ona jedna rozumiała intencje Kornbluma.

Łódź szykowała się do pogrzebu, który stał się jedną wielką manifestacją przeciwko Gustawowi Porsche.

Znienawidzony przez robotników, odepchnięty przez sfery posiadające za podstęp i zdradę interesów pozostał Gustaw Porsche sam z nieliczną grupą osób, zależnych od niego materjalnie.

***

Pogrzeb Adolfa Porsche wyznaczony był na godzinę trzecią, jednak już około godziny 1-ej czarno było na Piotrkowskiej od nieprzejrzystych tłumów. Przed kościołem na ulicy Sienkiewicza u wylotu Ewangielickiej las sztandarów organizacji, związków, stowarzyszeń, cechów, partji, których członkiem lub wypróbowanym doradcą i przyjacielem był zmarły.

D. c. n.

Rosja — wielkie bagno moralne.

Kino demoralizuje młodzież. — Nowy przemysł: łapanie kotów. — Prolongata jednodniowych małżeństw.

„Izwiestja", gazeta wychodząca w w Moskwie, uderza na alarm z powodu zastraszających postępów demoralizacji wśród młodzieży sowieckiej, **upatrując przyczynę tej korupcji w kinie sowieckiem.**

Specjalnie powołana komisja przeprowadziła szczegółowe badania śród młodzieży i ustaliła, że 88 procent dzieci w wieku szkolnym uczęszcza wyłącznie do kin, przyczem każdy z tych młodych obywateli Czerwonego raju bywa w kinie przeciętnie 5 razy w miesiącu, niektórzy zaś odwiedzają je od 20 — 30 razy.

Źródła, skąd dzieci biorą pieniądze na tę rozrywkę, są rozmaite: 17 procent pożycza je u znajomych a około 60 proc. dostaje się na przedstawienia, oszukując kontrolerów i bileterów, czyli „na gapę". Niektóre z nich, nie mogąc dostać się do ulubionego przybytku 10-ej muzy, wyczekują w przedsionkach i poczekalniach, żeby chociaż zdaleka popatrzeć na zabroniony owoc.

Filmy, wyświetlane w kinach sowieckich, wpływają jaknajgorzej na ich młodocianych spektatorów: 15-letnia dziewczynka pod wpływem obejrzanego obrazu oświadczyła, że najgorętszem jej pragnieniem jest posiadanie pieniędzy i strojów. Szczególne wrażenie sprawiają na dzieciach filmy, w których **występują sprytni złodzieje i odważni bandyci**, oświadczają one, że była to ich pierwsza szkoła, która nauczyła ich kraść.

Oczywiście, że silny wpływ wywiera ją również filmy pod względem płciowym; szczególniej na dziewczęta. Filmy te są bezpośrednią przyczyną zaniku elementarnego poczucia wstydu i pchają je w objęcia prostytucji.

W tych dniach 15-letni chłopiec zadusił 6-letnie dziecko, zwabiwszy je do piwnicy. Uduszonemu dziecku młodociany ten zbrodniarz zrabował palto, które sprzedał, a za uzyskane tą drogą pieniądze odwiedził jednego wieczoru kilka kin. W sądzie oświadczył, że do pomysłu tego natchnął go film.

Ujemnemu działaniu manji kinematograficznej podpadają w 34 procentach dzieci robotników, zaś dzieci pochodzące z rodzin inteligencji, tylko w 1.38 proc. ulegają tej prawdziwej pladze.

***

„Krasnaja Gazieta" podaje, iż w Petersburgu rozwinął się nowy przemysł, który **polega na łapaniu i zabijaniu kotów.** Procederem tym zajmują się najrozmaitsze warstwy mieszkańców tego miasta. Wszędzie widzi się ludzi polujących na koty. Skórki bowiem uzyskane z tych łowów, są sprzedawane eksporterom futer, którzy nieźle na tem zarabiają.

Polowaniu temu sprzyja jeszcze i ta okoliczność, że komisarjat ludowy handlu w Petersburgu płaci od 90 kop. do 1 rubla 50 kop. za każdą skórkę kocią.

Brak kotów daje się już odczuwać, sprzyja on bowiem rozwojowi plagi myszy i szczurów. Niektórzy mieszkańcy Petersburga pilnują swych kotów i wychodząc na spacer, zabierają je z sobą na smyczy.

★

Moskiewskie „Siewodnia" donosi o **kłopotach rządu sowieckiego z mumją** Lenina, który — jak wiadomo — został zabalsamowany i pochowany w specjalnie wybudowanem mauzoleum.

Zabalsamowana twarz zmarłego zaczyna się psuć i zmieniła się nie do poznania, tak że wśród ludności stolicy sowieckiej krążą już pogłoski, że zwłoki Lenina zamieniono. Codzień przychodzą do mauzoleum tysiące ciekawych, aby to stwierdzić naocznie.

W kołach zbliżonych do Politbiura utrzymują, że powstał projekt spalenia zwłok bolszewickiego proroka w krematorjum, i że będzie to radykalnem zakończeniem szerzących się rozmaitych pogłosek.

★

„Mężczyzna, który złączył się z kobietą węzłem małżeńskim wyłącznie w celu chwilowego współżycia z nią, aby potem rozstać się z nią po jednym czy dwóch dniach, naraża się na odpowiedzialność karną w myśl art. 153 obowiązującego kodeksu karnego (zgwałcenie)".

Oto jest główna treść komunikatu, który ukazał się w tych dniach w urzędowych pismach ZSSR., a którego konieczność wydania wywołana została licznemi skandalami.

Tak np. w roku ub. dużo wrzawy narobiła historja pewnej młodej dziewczyny, którą prześladował swemi zalotami jeden z wyższych sowieckich potentatów, a nie mogąc przełamać uporu dziewczyny, zawarł z nią legalne małżeństwo. Po poślubnej nocy, nazajutrz rano rzekł do niej wręczając jej pieniądze na tramwaj: **„Teraz, moja droga, możesz już wrócić do swoich, bo mam już ciebie dość".**

Powstała na tem tle spora wrzawa, wobec jednak braku odpowiedniego paragrafu w obowiązującym k.k., nie na wiele się to przydało.

Nie usuwa to radykalnie wyżej wspomnianych nadużyć, wystarczy bowiem przeżyć z żoną dłużej niż 2 dni, by uniknąć kary za wykroczenie przeciw artykułowi 153, ale i to nader skromne ograniczenie swobody wolnej miłości (?) wywołało sprzeciw lewicy sowieckiej, uważającej je za krok wsteczny.

Przechodząc przez ulicę rozejrzyj się uważnie, unikniesz kalectwa i śmierci.

— Wierz mi, Julku, że nie ma tańszej restauracji, niż „Pod czerwonym kogutem".

— Dlaczego?

— Za 60 gr. dostałem filiżankę kawy, ciastko i palto.

Trzęsienie ziemi

występują stale i systematycznie w pewnych miejscowościach.

Budowle żelazno-betonowe nie ulegają katastrofom

W ostatnich latach nawiedzają ludzkość coraz to nowe katastrofy. Pożary, eksplozje, wylewy wód oraz wybuchy wulkanów dają coraz nowe, przerażające obrazy zniszczenia. Ale to wszystko jest niczem wobec katastrofy trzęsienia ziemi, gdyż żadna z wyżej wymienionych nie dokonuje swego dzieła zniszczenia w tak krótkim stosunkowo czasie. Również jak się porówna cyfry ofiar tak w ludziach, jak i w majątku, okazuje się, że trzęsienia ziemi wykazują najobfitsze żniwo w tym kierunku.

Wybuch Wezuwjusza w r. 79 zmiótł z powierzchni ziemskiej Pompeję i Herculanum, przyczem 25.000 ludzi utraciło życie. Wybuch wulkanu Monte Pele w r. 1902 zniszczył doszczętnie miasto Saint Pierre i zabił 40.000 osób. Ale cyfry te są niczem w porównaniu z bilansem, jaki dają trzęsienia ziemi.

Podczas trzęsienia ziemi w Lizbonie w r. 1755 utraciło życie 60.000 osób, zaś trzęsienia ziemi w Messynie, Kalabrji i na Sycylji w r. 1908 pociągnęły za sobą 200.000 ofiar ludzkich. Prawdziwe szczęście, że ludzie tak prędko zapominają! Dlatego też Japonja jest w dalszym ciągu czarującym rajem kwiatowym, San Francisco, które w r. 1906 było tylko kupą kruzów, obecnie wre i kipi życiem, do Messyny przyjeżdżają tysiące ludzi na wypoczynek, nie myśląc bynajmniej o niebezpieczeństwie.

Żadne z wielkich trzęsień ziemi, które są nam z historji znane, nie było „pierwszem" w danej okolicy. Występują one stale i systematycznie w pewnych miejscowościach.

Na szczęście nie wszystkie są katastrofami i polegają głównie na całkiem nieznacznych wstrząśnieniach.

Wielkim trzęsieniom ziemi nie mogą się oprzeć żadne dzieła ludzkiej ręki. Domy, mosty, przewody telegraficzne, koleje, kanały podziemne, wszystko to ulega zniszczeniu. Wody występują z brzegów, rzeki zmieniają koryta, nawet skały się rozpadają. Nauka napróżno biedzi się, ażeby dojść powodów tych zjawisk i móc przepowiedzieć, w jakich okresach wystąpi.

Kraje, które są specjalnie zagrożone trzęsieniem ziemi, poświęcają najwięcej uwagi specjalnej gałęzi nauki, zwanej sejsmologją. Nauka ta wykazała dotychczas, że trzęsienia ziemi nie występują perjodycznie, ale że natomiast są miejscowości szczególnie często przez nie nawiedzane. Tak zagrożonymi są brzegi Oceanu Spokojnego, a mianowicie zachodnie wybrzeże Ameryki od przylądka Horna aż do Aleutów, wschodnie wybrzeża Azji i Australji, a w szczególności Japonja, Formoza i Nowa Zelandja, wyspy zachodnio-indyjskie, a przedewszystkiem kraje Morza Śródziemnego, t. j. Włochy, Grecja i wyspy Jońskie, na które wypada 50 procent ogólnego trzęsienia ziemi.

W okolicach specjalnie przez trzęsienia ziemi zagrożonych zaczęto już stosować środki zapobiegawcze, w postaci budowli, opierających się największym wstrząsom. Podczas ostatniego trzęsienia ziemi w Japonji okazało się, że budynki o szkieletach ze stali i żelaza, nie uległy ogólnemu losowi. Ale zamieszkiwanie w takich budynkach jest dostępne tylko małemu procentowi ludności.



Szanse Polski

w piątkowym meczu z Danją o puhar Dav.sa są więcej niż minimalne.

Dobrze będzie, jeżeli zdobędziemy chociaż jednego seta; dostaliśmy przecież najgroźniejszego bodaj przeciwnika w strefie europejskiej, sam zaliczając się do najsłabszych.

Doroczne walki o tradycyjne już i cieszące się coraz większą popularnością mistrzostwa narodów w tennisie — zainaugurowano w tym roku wcześniej niż zwykle i już „padły pierwsze strzały", mamy również „ofiary" usunięte z konkurencji, a mianowicie Chile i Meksyk. Właściwa jednak serja zmagań z rakietą w ręku rozpocznie się dopiero w maju. Zwyczajem lat ubiegłych pragniemy na tem miejscu omówić szanse przyszłych rywali zaczynając siłą rzeczy od strefy europejskiej, w której występuje aż 27 reprezentacyj narodowych. Z nich, w pierwszem i dodatkowem kole odpadły już poza wspomnianem Chile, również Afryka Południowa i Filipiny wskutek dobrowolnej rezygnacji, zatem automatycznie wchodzą do dalszych rozgrywek Szwecja i Austrja.

W spotkaniu **Austrja — Włochy** w Rzymie powinni zwyciężyć goście, bowiem posiadają tak znakomitych tennisistów, jak Pattersen, Crawford, Hawkes i Hoppman, którzy byli bardzo groźnymi rywalami francuskich „asów"; chwilowe niepowodzenia australijskich gości w Monte Carlo nie mogą zupełnie wchodzić w rachubę, gdyż są one natury przejściowej, jako wynik zmęczenia podróżą, a przedewszystkiem nieobeznania się z nowemi warunkami klimatycznemi i terenowemi. Włochy posiadają tylko jednego bardzo groźnego przedstawiciela bar. de Morpurego, który jednak od dłuższego czasu, z powodu dyskwalifikacji, nie mógł brać udziału w różnych turniejach, a tem samem skutecznie trenować, co dla formy gracza posiada duże znaczenie; pozostali — de Stefani, Serventi i t. d. — są conajmniej o klasę gorsi.

W meczu **Rumunja — Belgja** więcej szans na zwycięstwo posiada ta ostatnia, chociaż b. niewielkie, gra bowiem na obcym gruncie i bez Washer'a; jednak klasa rumuńskich tennisistów z dr. Luppu, Poulieffem i in. na czele — jest jeszcze tak niska, że również nienadzwyczajni Ewbanck, Iveins, Lacinie i Toussaint powinni uporać się z nimi. Jedynie poważniejszy rywal to Mishu — z nim się też liczyć należy. W każdym razie wynik tego meczu stanowi bodaj największy znak zapytania tego koła.

Niemcy niewątpliwie pobiją **Grecję**, chociaż nie przyjdzie im to tak łatwo, gdyż z Zerlendim będą mieli niełada rozprawę i wątpić należy, czy uzyskają ostateczny wynik 5:0, zwłaszcza, że wszystko wskazuje na pewne obniżenie się poziomu niemieckiego tennisu, dowodem czego chociażby fakt, że nie mogli nawet znaleźć lepszego reprezentanta ponad starego i nieruchliwego rutynisty Froitzheim'a.

Jugosławja jest tak beznadziejnie słabiutka, że przeciętna nawet na polu „białego sportu" **Finlandja** reprezentowana przez Grahma i Grotenfelda niewątpliwie łatwo ją pokona.

Również **Anglja** powinna sobie dać radę z **Argentyną**, chociaż będzie tu już znacznie bardziej uporczywa walka, gdyż zwłaszcza Robson jest dobrym graczem, natomiast Cattarusa i Boyd — słabsi. Przed dwoma laty Argentyna pobiła Węgry 3:2 (oba punkty dla pokonanych zdobył Kehrling), lecz uległa już przeciętnym Hiszpanom 1:4. Należy jeszcze dodać, że wśród angielskich graczy daje się zauważyć ostatnio duża poprawa formy, co jest owocem pracy znakomitego trenera Koželuha.

Węgry mają wszelkie dane liczyć na zwycięstwo nad **Norwegią**, wybitnie najsłabszą w tennisie wśród narodów skandynawskich, zwłaszcza, że obecnie w doskonałej formie jest Kehrling, pomimo swego wieku. Najgroźniejszym jego przeciwnikiem będzie, od paru lat mistrz Norwegji — Torkildsen.

Holandja, posiadając takich wytrawnych graczy, jak Timmer i Diemer — Kohl, oraz równie niemal dobrych Van Lennepa i Bryana — upora się łatwo z **Irlandją**, której przedstawiciele Campbell i Medon należą do średniej klasy europejskiej.

Pozostało nam zatem omówienie szans **Polski** w meczu z **Danją**. Stwierdzamy odrazu, że są one **więcej niż minimalne i wogóle dobrze będzie, jeżeli zdobędziemy chociaż jednego seta; dostaliśmy przecież najgroźniejszego bodaj, po Australji, przeciwnika w strefie europejskiej, sami zaliczając się do rzędu najsłabszych** — nic więc dziwnego, iż **należy się liczyć z zupełną przegraną i nie wolno pod tym względem żywić żadnych złudzeń aby były jakieś dane osiągnięcia zaszczytnego wyniku.** Chyba, że — rozgrywki sportowe, to w dużej mierze loterja, a wiele zależy od szczęścia i dobrego nastroju.

Na tem wyczerpaliśmy listę meczy pierwszego koła; o spotkaniach, przewidzianych w drugiem — pomówimy następnym razem.

Niedzielny wyścig kolarski

na trasie Krzywie — Stryków.

W dniu 29 kwietnia r. b. odbyły się na trasie Krzywie — Stryków międzyklubowe wyścigi kolarskie, zorganizowane przez Komisję Sportową Łódzkiego Towarzystwa Kolarskiego, pod kierunkiem kapitanów Binka i Karpińskiego. W wyścigach brało udział 25 zawodników, a wyniki poszczególnych biegów przedstawiają się następująco:

I. Bieg „Otwarcia" — dystans 15 klm., udział 13 zawodników. Pierwsze miejsce zdobył Bernardt Alfred (Szturm) w czasie 31 m. 54 i 3/5 sek. — II-gie Pau Aleksander (Sekcja Kol. przy Stow. Majstrów, III-cie Kołodziejski Alfred (Union), IV-te Ratajczyk Henryk (Szturm).

II. Bieg „Główny" — dystans 25 klm. udział 5 zawodników. I Reul Alfred (Ł. K. S.), II Patzer Paweł (niestowarzyszony), III Koprowski Bolesław (Resursa), czas 54 m. 26 i 4/5 sek.

III. Bieg „Turystyczny" — dystans 15 klm., udział 7 zawodników. I Grening Maks (Radogoski Klub Sportowy) w czasie 38 m. 30 i 2/5 sek., II Jabłoński Stanisław (niestowarzyszony), III-ci Woźniak Ludomir (Unja).

Reasumując pod względem sportowem osiągnięte wyniki, można je uznać jak na początek sezonu za zadawalniające a nieliczny stosunkowo udział zawodników w biegu „Głównym" — tłumaczyć należy tem, iż poważniejsi kolarze nie posiadają jeszcze dostatecznego treningu i sam widok na starcie doskonałego Reula, który jest dzisiaj bezsprzecznie najlepszem w Łodzi średniodystansowcem, zniechęca naszych „asów" szosowych do przedwczesnej rywalizacji

Łódź bez imprez footbalowych

W dniu dzisiejszym nie odbędzie się w Łodzi żadne spotkanie footbalowe.

W kraju 4 mecze ligowe.—Sensacją dnia—spotkanie Legji z Wisłą

W Łodzi nie odbędą się w dniu dzisiejszym żadne imprezy footbalowe. Poraz pierwszy od kilku lat dzień 3 maja będzie dniem odpoczynku dla piłkarzy. Nawet dzień P. Z. P. N.-u został zaniechany, a Ł. Z. O. P. N. nie pomyślał nawet o urządzeniu jakichkolwiekbądź imprez dla zasilenia swych funduszów.

Z drużyn łódzkich jedynie Ł. K. S. będzie czynny w dniu dzisiejszym i zmierzy się we Lwowie z tamtejszą Hasmoneą.

W roku bieżącym czerwonym stanowczo nie sprzyja szczęście. Już w pierwszych tygodniach rozgrywek Ł. K. S. został zdekompletowany zwłaszcza w linji ataku, z powodu utraty 2-ch zawodników: zdyskwalifikowanego Śledzia i skontuzjowanego Aldka.

Ubiegłej niedzieli znów ciężka strata dotknęła Ł. K. S.: Mila i Gosławski zostali tak poważnie skontuzjowani, że zmuszeni byli natychmiast opuścić Lwów. Ale nie na tym koniec. W dniu wczorajszym pod adresem sekretarjatu Ł. K. S. nadeszła depesza od prezesa Konopki, który bawi z drużyną we Lwowie, że Śledź III (również skontuzjowany) nie może brać udziału w zawodach z Hasmoneą. Kto zastąpi Śledzia II nie jest jeszcze wiadomem. W każdym razie stwierdzić należy, że Ł. K. S. przystępuje do zawodów z Hasmoneą w bardzo osłabionym składzie i wątpić należy, czy przywiezie ze Lwowa 2 punkty.

Prócz spotkania Hasmonea — Ł.K.S odbędą się jeszcze w Polsce trzy mecze ligowe. I tak we Lwowie przed południem grają Czarni z Ruchem, w Katowicach I. F. C. zmierzy się z T. K. S i wreszcie w Warszawie sensacja sezonu spotkanie Legja — Wisła. Jak dalece mecz ten wzbudził zainteresowanie sfer sportowych całej Polski, świadczy fakt, że ze wszystkich stron kraju napływają pod adresem Legji zamówienia na miejsca.

W.K.S. — G.M.S. 7:2 (1:1).

Świetna gra wojskowych, którzy odnieśli zasłużone zwycięstwo.

Rozegrane w niedzielę przed południem zawody wojskowych z G. M. S. na boisku pierwszych, przyniosły brawurowe zwycięstwo W. K. S-owi, który wystąpił bez Hajnemana za to z Marcellim.

Do przerwy W. K. S. gra pod wiatr, jednakże utrzymuje wynik remisowy.

Po zmianie stron omłodzona drużyna G. M. S-u „spuchła", dając możność wojskowym do uzyskania aż w tej fazie gry sześciu bramek, przeciwstawiając tylko jedną.

Bramki dla W. K. S. zdobyli: Klimczak (3), Marcelli (2), Podlaski, Szulmlak po jednej. Sędziował p. Wardęszkiewicz.

W. K. S. II — G. M. S. II 8:2

Wspaniałe zwycięstwo juniorków wojskowych nad drużyną Grona w zawodach o mistrzostwo kl. B.

Por. Kuźnicki i Rimler

reprezentować będą Łódź na szermierczych mistrzostwach Polski w Krakowie.

Dowiadujemy się, że w dniach 5 i 6 maja w Krakowie odbędą się zawody o mistrzowstwo Polski w trzech kategorjach broni: szabli, szpadzie i florecie.

W zawodach tych weźmie udział elita polskich szermierzy. Łódź reprezentować będą dwaj najlepsi szermierze por. Kuźnicki i por. rez. Rymer.

Król strzelców polskich

kpt. Reyman przeniesiony z Krakowa do Wilna.

Dowiadujemy się, że ostatnim dziennikiem personalnym M. S. Wojsk. Nr. 9, najlepszy gracz i strzelec krakowskiej Wisły, środkowy napastnik, kpt. Henryk Reyman, przeniesiony został z 20 p. p., stacjanującego w Krakowie, do 1 p. Legjonów w Wilnie.

Wisła wskutek powyższego przeniesienia straciła wiele, gdyż Reyman był duszą reprezentacyjnej drużyny Wisły, dzierżącej tytuł mistrza Polski.

Trener p. Linksmayer

zaangażowany przez Ł.K.S.

Dowiadujemy się, że doskonały trener footbalowy, wiedeńczyk, p. Linksmayer który jeszcze w roku ubiegłym trenował Kl. Turystów, został zaangażowany przez Ł. K. S. P. Linksmayer w tych dniach przybywa do Łodzi i natychmiast przystąpi do treningów z drużynami czerwonych.

Ostatnie wyniki

angielskich mistrzostw footbalowych.

Sobotnie rozgrywki o mistrzostwo Anglji nie przyniosły jeszcze rozwiązania kwestji tytułu mistrza W. Brytanji. Zarówno Everston jak i Huddersfiedl odniosły zwycięstwa.

Wyniki z soboty przedstawiają się następująco:

I Liga: Arsenal Manchester U. 0:1, Astan Villa — Boblon 2:2, Burnley — Everton 3:5, Bury — Cardiff 3:0, Derby — Middlesbrough 2:1, Leicester — Huddersfield 1:2, Liverpool — Tottenham 2:0, Portsmouth — Newcastle 0:1, Scheffiedl U. — Blackburn 2:3, Sundland — The Wednesday 2:3, Westham — Birmingham 3:3.

II Liga: Barnsley — Black prol 2:1— Fulham — Reading 1:0, Hull C. — Rotts Co 1:1, Manchester C. — Southampton 6:1, Rotts Forest — Stoke 0:2, Port Vale — Clapton 0:0, Preston R. E. — Oldham A 1:1, Sonth — Schelds — Westbromnisch A. 2:3, Swansca T. — Grimby 3:2, Wolverhampton — Chelsea 1:2.



Dziś niebywała premjera!

Orkiestra pod dyr. p. R. Kantora

Emocjonujący dramat życiowo erotyczny osnuty na tle głośnej sztuki Melchiora Lengyela „Najsłynniejsza z Kobiet“ pod tyt.

„UBÓSTWIANA“

W rolach głównych:

LILI DAMITA czarodziejka ekranu ubóstwiana przez całą Europę

WARWICK WARD, FRED SOLM, ARNOLD KORF i inni.

Wielkie pożądanie, wielkie poświęcenie, wielka miłość wielki szał zmysłów. — Bogata wystawa czarowne widoki Hiszpanji.

Początek seansów o godz. 4 i pół w soboty, niedziele, i święta o godz. 1-ej.

MIMOZA

DZIŚ początek o g. 3-ej

Monumentalne dzieło sztuki filmowej

ROMANS KAPŁANKI WSCHODU

(Grobowiec Maharadży)

W rol. gł.: BERNARD GOETZKE, REGINA THOMAS, GEORGE MELCHIOR, KAMILLE BERT.

Następny program: Gdy mężczyzna kocha.

Pragniecie wyleczyć się z Reumatyzmu i Podagry

Rwące, kłujące bóle w członkach, stawach, obrzmiałe miejsca, zniekształcone ręce i nogi, kurcze kłucie, rwanie w rozmaitych częściach ciała, nawet osłabienie wzroku występują często jako skutek cierpień reumatycznych i podagrycznych, które powinny być usunięte w przeciwnym razie choroba wciąż postępuje.

PROPONUJĘ uleczającą rozpuszczającą kwas moczowy kurację wodą mineralną, która poprawia przemianę materji i zwiększa wydzieliny, a więc żaden tak zwany uniwersalny lub tajny środek lecz produkt który dobroczynna matka natura udziela dla dobra cierpiącej ludzkości

KAŻDEMU próba bezpłatna.

Napiszcie mi natychmiast, a otrzymacie zupełnie gratis i franco próbę wraz z objaśnieniem za pośrednictwem moich we wszystkich urządzonych składów i wówczas sami przekonacie się o nieszkodliwości środka tego oraz o jego szybkiej skuteczności.

August Märzke, BERLIN WILMERSDORF Bruchsalerstr. 5. Oddział 48

Dr. med.

J. Silberstrom

Zielona 11

Choroby skórne i weneryczne

Usuwanie szpecących włosów elektrolizą

Leczenie lampą kwarcową.

Przyjmuje od 4—8

Niedziela 9—1

Dla niezamożnych ceny lecznic

Doktór

St. Bibergal

Moniuszki 11, telefon 63-22.

Choroby skórne i weneryczne elektroterapja.

Przyjmuje od 8—10 i od 5—8 wiecz.

Lekarz - dentysta

F. Horowicz

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od godz. .—7 wiecz.



Mechaniczna Szlifiernia Szkła

Fabryka Luster p. f. „SZLIF“ Kilińskiego 77 Tel. Nr. 58-37.

poleca w wielkim wyborze tremo, tualety, lustra ścienne stołowe w niklowych i drewnianych oprawach. Szyby do samochodów i dorożek. — **Przyjmuje się do grawerowania wszelkie kryształy stołowe i szkiełka dla zegarmistrzów. Ceny konkurencyjne!**

Wykonanie pierwszorzędne.

CASINO

Dziś i dni następnych arcyfilm francuski o moralności miłości i zbrodni p. t.

APASZE PARYSCY

na tle słynnej powieści FRANCISZKA CARCO

Reżyserja MIKOŁAJ MALIKOW.

W roli głównej:

Jaque CATELAINE

najznakomitszy francuski artysta filmowy, który stworzył niezapomnianą kreację w filmie „KOENIGSMARCK“.

Niesamowita opowieść o miljarderce amerykańskiej, która zakochała się w apaszu i poznaje życie ze strony najciemniejszej w spelunkach, jaskiniach rozpusty i norach złodziejskich Paryża.

Niebywałe napięcie. — Kalejdoskop postaci. — Ponure wnętrza zbrodni. — Rewja charakterów ludzkich.

Orkiestra symfoniczna pod dyr. p. L. KANTORA.

Od g. 1.30 do g. 3 cena wszystkich miejsc 50 gr. i 1 zł.

PRZEDSTAWICIEL

na m. Łódź i okolicę możliwie ze znajomością branży, dobrze zaprowadzony w przemyśle, natychmiast poszukiwany.

SMOSCHEWER i S-ka

Sp. z ogr. odp.

Fabryka Kolejek polnych, lokomotywy, walce parowe

Bydgoszcz, ul. Dworcowa 31b

GABINET KOSMETYKI LEKARSKIEJ

D-ra MARJI LEWINSONOWEJ

Cegielniana 6. m 3, tel. 43-63.

MEBLE

Artystycznej roboty SYPIALNIE STOŁOWE najtaniej sprzedaje

A. Karkut, Piotrkowska 44 w oficynie.

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku

Piotrkowska 294, tel. 22-89

(przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwociny etc.) operacje opatrunki.

Porada 3 złote

Wizyty na mieście

Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen, elektryzacja. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty

W niedziele i święta do godz 2 po p.

Doktór

Wołkowyski

Zachodnia № 57

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych.

Leczenie lampą kwarcową.

Przyjmuje od 1 do 2-ej i od godz 4—8

W niedzielę i święta od 11—1.

Dla Pań od godz. 4—5 oddzielna poczekalnia tel. 37-70

Posady

Fryzjer męski i podręczny poszukiwani Południowa 4.

Inteligentna młoda panienka poszukuje pracy przy rodzinie ewentualnie u pana samotnego Oferty „Nauczycielka“.

Potrzebny fryzjer męski, Przędzalniana 91.

Potrzebna uczenica do kapeluszy damskich. Zgłaszać się Narutowicza 11 front, I piętro

Panie i panowie izraelici inteligentni, wymowni, poszukiwani do akwizycji. Oferty „Inteligentna akwizycja“ Redakcja „Republiki“.

Koncesjonowane Kursy Kierowców Samochodowych Polska

Y.M.C.A.



Aleja Kościuszki 68, tel. 22-90.

Dnia 29 kwietnia 1928 r. otwierają nowy kurs dla zawodowych i amatorów obojga płci.

Zapisy przyjmuje kancelarja codziennie od godz. 9 do 12 i od godz. 14 do 20

UWAGA! Ceny przystępne. ratami

Prenumerata W Łodzi zł. 4.00 miesięcznie.—Zamiejscowa 5 zł. miesięcznie.—Zagranica 7 złotych miesięcznie.— Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.
Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44
Telefon administracji 22-14

Godziny przyjęć redakcji 6—7 po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 groszy za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty) Zaręczynowe i zaślubin w tekście 10 zł Zamiejscowe o 50 proc. Zagr. o 100 proc. drożej Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada Drobne 10 gr Poszuk pracy 5 gr Najmn 50 gr. Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej

Za wydawnictwo „Republika“ sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni „Republika“ Sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 15. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.